

## **Chevrolet Camaro**

Dobrze wyregulowane auto to miód, cud i cymes! Nawet jak wygląda nie teges. Oczywiście wiejskie tuningowcy powiedzom co innego. Wiejski tuning opiera się bowiem na trzech sprawdzonych filarach, których rola jest znikoma, lub żadna. Te filary to: Filtr siatkowy powietrza firmy K&N. Dobry na rajdy przeprawowe, ale na co dzień taki filtr to dla silnika śmierć. Mało tego, taki filtr stawia powietrzu większy opór niż filtr fabryczny. No ale silnik takim z filtrem pięknie buczy!! Kolejny z elementów z zestawu wiejskiego tuningowca to świece Brisk. Owszem, świece niezłe, ale daleko, oj daleko im do świec BOSCH YTRUM, a już mówienie, że świece Brisk zwiększają moc o 20% jest objawem tzw paranoi wielkościowej. No i do tego dodajmy magnetyzery, czyli magnesy od szafek kuchennych zalane w kolorowy plastik i sprzedawane po 240 PLN. Ich skuteczność jest taka sama jak skuteczność sadła nietoperza złapanego o północy w walce z nowotworem mózgu. To pod maską. A na zewnątrz? Nalepka imitująca karbon na wlew paliwa i wielki basowy tłumik. Oczywiście jeszcze – w miarę zamożności – aluski. To całe dziwaczenie bierze się stąd, że taki tuningowiec nie umie odnaleźć autentycznych rezerw silnika, więc go obwiesza bąbkami choinkowymi... I właśnie z takim tuningowcem ścigałem się pewnego letniego poranka swoim starym fiatem. Palio kontra Golf II. Walka gigantów! Sobota rano, pusta trzypasmowa droga, słońce i my. Łeb w łeb! On trochę lepiej startował, ale ja przeciągałem jedynekę aż do odcięcia i dwójka. Trochę się bałem, że zerwie mi się pasek rozrządu bo termin wymiany upłynął rok temu, ale nigdy nie ma na to czasu. Poza tym, pasek wygląda na zdrowy. I właśnie wtedy między nas przypętał się seledynowy Lanos. Jego kierowca poczuł zew krwi i wystartował z nami spod świateł. Warszawski świt i ulica Wybrzeże Gdańskie przecięta niczym brzytwą rykiem trzech silników. Już żółte.... Pisk i ruszamy... Ten Lanos ma niezłe odejście! Nie wiem czemu, bo nie miał nalepki na wlew paliwa udającej karbon. A taka nalepka poprawia dynamikę auta o 7%... Nie ma czasu na filozofię, golfik mnie dochodzi. Była dziura w jezdni, a ja asekurancko przyhamowałem. Tchorzliwe asekuranctwo kosztowało mnie 0,543 sekundy. Ten Lanos jest zaskakująco szybki, Golf się nie daje, a ja przełączyłem się z gazu LPG po 2,15 na benzynę po 4,75. Trudno. Wyścigi to sport dla bogatych! Forsuję swoją taktykę: jedynek - do odcięcia, dwójka - do odcięcia, trójka – i tu odcięcie nie nadchodzi prędko. Zaczęło śmierdzieć przypalone sprzęgło i dymią klocki hamulcowe. Z tej całej adrenaliny chwilami zapominam o pasku rozrządu! Aż tu nagle dołączyło do nas Renault 19. Skąd tutaj taki złom?! Wtem ten złom zaczął nas dystansować! Szkoda, że nie mam nadtlenu azotu - pomyślałem sobie melancholijnie. Teraz 19-tka stała się naszym celem. Lanos nie odpuszczał, Golf walczył. Pomyślałem, że jeśli gdzieś tutaj Straż Miejska ustawiła radar, to wszyscy jesteśmy zgubieni.... Nagle poczułem dziwne wibracje. No tak, to ta wybąblona opona! Miałem wymienić już w 2006, ale bąbel jest od środka i nie widać. Teraz pewnie rozerwało kord do reszty... Ale nie.. To coś innego. W ułamku sekundy wibracje przeszły w silne dudnienie. No tak, od tych szaleństw urwał się drut, którym przywiązałem środkowy tłumik do nadwozia, ale i to nie była właściwa diagnoza, gdyż zaczęły drzeć szyby. I wtedy wyprzedził nas czarny, matowy Chevrolet Camaro! To było jak mgnienie! Pęd powietrza dosłownie szarpnął budę mojego auta - a miałem na liczniku ze 130. Zagrzmiał basem - i zniknął.. Camaro, nagłym pojawieniem się i – jeszcze bardziej, nagłym zniknięciem zmiotł nas w kąt. Nas i tę całą żenującą przepychankę – kto pierwszy. Tak czasami jest z ludźmi. Przepychamy się o miejsce przy biurku, o dodatek stażowy, o miejsce na parkingu, o lepszą komórkę, o dopłatę do kolonii dla dziecka i podwyżkę 300 PLN, aż tu nagle do firmy przychodzi nowy pracownik, Pan/Pani kierownik, dyrektor, prezes, uśmiech, pewność siebie, MBO w USA, koneksje i pensja 28600,- PLN. Netto. I nagle ta nowa NOKIA, którą sobie wyżebraliśmy w dziale administracji, jakoś przestaje nas cieszyć.....